Nr. 12. We Lwowie, sobota dnia 12 stycznia 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Hakata za oceanem.

Lwów 11 stycznia.

Jakiś niedobry wiatr powiał nad horyzontem stosunków religijno-narodowych w polskich społeczeństwach europejskiego kontynentu, a jest widocznie dość silnym, skoro powiew jego daje się odczuwać nawet za oceanem, na wolnej ziemi Stanów Zjednoczonych, gdzie występuje w objawach, prawdziwie niespodziewanych.

Wiadomo, iż w Prusiech starają się wprowadzić język niemiecki do nauki religji, że zakusy te same trwają również nietylko pod rządem carskim, ale nawet na Bukowinie. Wszędzie jednak inicjatorami ich są albo rządy zaborcze, albo też — jak w ostatnim ze wspomnianych wypadków — panujące stronnictwo polityczne, gdy natomiast cała hierarchia kościelna broni zasady kościoła, uznającej skuteczność nauki religji tylko przy nauczaniu jej w języku ojczystym.

Tem większe przeto zdziwienie i rozgoryczenie musi wywołać wiadomość, jaka dochodzi z Ameryki Północnej, a mianowicie, iż agitacja, zmierzająca do wynarodowienia za pomocą kościoła, została tam zapoczątkowaną przez — biskupów i arcybiskupów katolickich. Dla kraju, w którym swobody obywatelskiej zażywać wolno każdemu, kto w jego wstąpi granice i gdzie też zgodnie obok siebie żyją dotychczas społeczeństwa wszelkich narodowości, — krok wyższego duchowieństwa katolickiego, przedrzeźniający na sposób anglo-amerykański pruskich hakatystów, jest czemś równie niebywałem, jak potwornem. A jednak, niestety, fakt to prawdziwy!

Już przed kilkunastu miesiącami arcybiskup Ireland wyraził się przy pewnej okazji, że kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych należy **amerykanizować**, a w parę miesięcy później arcybiskup Kean, odwiedzając szkołę parafjalną niemiecką w Dubuque, w stanie Jowa, polecał wykładanie tam nauki katechizmu w języku **angielskim**, pomimo, że w szkole nie ma ani jednego Anglika.

Nareszcie zdarzyło się, że to, o czem arcybiskup Ireland wspomniał ogólnikowo, a arcybiskup Kean chciał zastosować tylko do nauki katechizm, biskup Eis z djecezji Marquette postanowił wprowadzić w czyn w całej rozciągłości, wydając okólnik do księży swej djecezji, w którym kategorycznie poleca wprowadzić język angielski do kościołów, uczęszczanych dotychczas za francuskie, niemieckie, lub polskie.

Hakatysta amerykański tak motywuje swe rozporządzenie: „Dzieci waszych parafjan **przeważnie** mówią dobrze po angielsku, językiem krajowymu, bez różnicy narodowości, do jakiej należą ich rodzice. To powinien zauważyć każdy proboszcz. A zatem rozkazujemy, aby we wszystkich kościołach djecezji, bez różnicy narodowości, krótkie kazanie było wygłaszane w języku angielskim co drugą niedzielę podczas mszy porannej".

Jest to więc wynaradawianie przez Kościół i to nie dorywcze, spowodowane napadem złego humoru biskupa Eisa, ale początek systematycznego wprowadzenia w czyn idei, głoszonych przez arcybiskupa Irelanda, a uznawanych przez coraz szersze warstwy wyższego duchowieństwa amerykańskiego.

Dla nas jest ono nietylko z zasady antikatolickiej, ale i z praktycznych względów narodowych nad wyraz zgubnem, boć wiadomo, że przeszło półtoramiljonowa ludność polska w Stanach Zjednoczonych głównie skupia się przy kościołach i żyje życiem narodowo-religijnem. Słusznie też dziennikarstwo polskie w Ameryce podniosło głośny protest przeciw tej, najnowszej hakacie i gotuje się do walki z zamachem, wzywając na pomoc polskie swe duchowieństwo. Jeden z tych dzienników: *Kurjer Polsk*, woła:

„Nie mielibyśmy może prawa walki, gdyby przeciw nam nie walczono. Ale chyba ślepy nie widzi tego, że walka taka istnieje, wytrwała i doskonale zorganizowana. Walka tem niebezpieczniejsza, że łagodna, cicha, spokojna, ale mimo to silna. Nie potrzebujemy w tym wypadku obwijać słów w bawełnę i na zasadzie obserwacji naszych śmiało powiedzieć możemy, że wytoczył nam ją wyższy kler Stanów Zjednoczonych, który potęgę, mniejsza o to czyją — swoją czy kościoła, widzi w jak najszybszem zlaniu się różnonarodowych żywiołów katolickich w jednolitem morzu anglo-amerykańskiem.

„Ponieważ ten kler wyższy stara się o to, aby chwilę tę przyspieszyć, przeto nam wolno starać się ją opóźnić.

„Jednakowe mamy prawa. Kościół będzie takim, jakim będzie naród!"

Jak widzimy, Polacy podjęli rzuconą im rękawicę, a niewątpliwie po swej stronie znajdą sprzymierzeńców w równie zagrożonych Francuzach i Niemcach. Tak więc zanosi się na gorszącą walkę wewnętrzną wśród wyznawców katolicyzmu za oceanem. Polskie duchowieństwo nasze w Ameryce ma w tej chwili poważne zadanie do spełnienia, iżby nie dopuścić do rozstroju kościelnego i ocalić prawa narodowe swego żywiołu. Miejmy nadzieję, że zadanie to spełni.

Finanse miasta Lwowa.

II.

Pragnąc dać jak najjaśniejszy obraz finansowego stanu miasta, przedstawia prof. Głąbiński wzrost wydatków w ostatnich czasach, z całą dokładnością zaś w okresie ostatniego dziesięciolecia, tj. 1890 i 1899. O gwałtownym wzroście budżetu miejskiego świadczy najlepiej cyfra wydatków w r. 1850 (354.812 zł.) w porównaniu z cyfrą wydatków w r. 1899 (2,102.181 zł.). W ciągu półwieku urosły więc wydatki sześciokrotnie. — I w ostatniem dziesięcioleciu widzimy wzrost znaczny, podczas bowiem, gdy budżet **zwyczajny** wykazywał w r. 1890 w dochodach 1,352.034 zł., a w wydatkach 1,273.861 zł., to w roku 1899 cyfry te wynosiły 2,058.652 i 2,102.181 zł. W okresie tym rosły wydatki wogóle w szybszem tempie, aniżeli dochody, pomimo tego jednak, pomimo niedoborów w 3 latach zwyczajne przychody gminy nietylko pokryły zwyczajne wydatki, ale dały nadwyżkę, wynoszącą razem, wedle zamknięć rachunkowych, sumę 275.749, czyli średnio 27.575 zł. rocznie. Jeżeli do przychodów wykazowych w zamknięciach rachunkowych doliczymy wartość czynszową koszar miejskich i budynków szkolnych, jeżeli uwzględnimy przychody funduszów dóbr i niestałych dochodów, użyte na pokrycie kosztów administracji tych funduszów i skutkiem tego niewykazane w ogólnych zamknięciach rachunkowych funduszu gminy, to znajdziemy, że przychody gminy zwyczajne są w istocie o wiele wyższe.

Wszystkie niemal dochody gminy płyną z trojakiego źrodła: z majątku gminy, z opłat za używanie zakładów i za inne świadczenia gminy, oraz z podatków, tj. wpływów przymusowych niezależnych od wzajemnych usług gminy.

W okresie 1890—1899 bezwzględnie najobfitszem źródłem dochodu były podatki, w pierwszym rzędzie **konsumcyjne**, w drugim zaś dodatki gminne do podatków stałych i podatek czynszowy gminy. Podatki te przysparzają gminie średnio 1,272.233 zł. rocznie tj. 69·8% ogólnej sumy służącej na cele administracyjne i oprocentowanie długów miejskich.

Drugie miejsce w przychodach zajmują opłaty — przedewszystkiem myto drogowe i rogatkowe, które dostarcza średnio 152.914 zł. rocznie (8·4 % og. doch.) inne opłaty przynoszą średnio 108.940 zł. (6%).

Trzecim działem są przychody zarobkowe gminy z dóbr, realności, koszar miejskich) a w ostatnich latach z kolei elektrycznej i gazowni. Przynoszą one średnio 233.845 zł. czyli 12·8% całego dochodu.

Zestawiwszy obraz ciężarów gminnych w ostatnich latach zapytuje autor, jak wielkiem jest obciążenie mieszkańców Lwowa podatkami gminnymi? Owóż przychody z opłat i podatków konsumcyjnych razem z dzierżawioną od rządu akcyzą z podatku gminnego czynszowego i myta, wpływającego na ceny podobnie jak podatki. wynosiły w okresie 1890—1899 brutto 17.201.810 zł. „Przyjmując w tym okresie — powiada autor — ludność miasta w średniej liczbie 135.000 głów, **otrzymamy ciężar tych podatków pośrednich w pokaźnej cyfrze rocznej** 12 zł. 74 ct. **na głowę**, nie licząc państwowych podatków konsumcyjnych, prócz akcyzy rogatkowej. Dodatki do podatków stałych przedstawiają rocznie 2 zł. 22 ct. na głowę".

Z kolei przechodzi referent do wyjaśnienia budżetu nadzwyczajnego. W ciągu powołanych lat wyniosły w tym dziale dochody 475.129, rozchody zaś 2.902.456 zł. — ogólny więc niedobór przedstawił się w cyfrze 2,424.327.

Nadto od r. 1895—1899 wydatki nadzwyczajne z pożyczki inwestycyjnej wyniosły 8,164.115 zł., razem więc wyniosły nadzwyczajne wydatki sumę 10,591.442 zł. Dla pokrycia tych potrzeb trzeba było zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną, z której przedewszystkiem spłacono dawniejsze długi wynoszące w 1894 r. 3,443.018 zł. Ogółem biorąc, długi m. Lwowa wynosiły z końcem r. 1899 8,144.566, co w stosunku do istotnego majątku miasta przedstawia się korzystnie. Nadmienić zaś wypada, że w ciągu omawianego dziesięciolecia podniosła się wartość dóbr i majątku gminy o 2,080.717 zł.

Przechodząc do projektu budżetu gminy na rok 1901, podnosi referent, że nowy rok finansowy rozpoczyna gmina m. Lwowa pod dobrą wróżbą, albowiem wchodzą w nim w życie wielkie nowe zakłady gminy, a mianowicie wodociągi, rzeźnia i centralna stacja elektryczna, które dotychczas były ciężarem dla skarbowości miejskiej, w przyszłości zaś pokryją z własnych przychodów swoje koszta zarządu i oprocentowania kapitału zakładowego i przysporzą nadto gminie pewnego, lubo na razie skromnego dochodu. Jasną stroną nowego roku budżetowego jest także możność stworzona nowellą statutową z r. 1900 przerzucenie ewentualnych niedoborów budżetowych na podatki bezpośrednie, osobiste, a zatem przeważnie na większe przedsiębiorstwa, obowiązane do płacenia podatku zarobkowego.

Natomiast ujemną stroną jest niepomyślna konjunktura giełdowa utrudniająca korzystny zbyt miejskich obligacyj i znaczny wydatek na oprocentowanie i umorzenie kapitału zakładowego na teatr w kwocie około 70.000 koron rocznie, zamiast dotychczasowej subwencji rocznej w kwocie 10.000 kor. Niedobór teatru, który pokryć muszą fundusze gminy wynosi w projekcie budżetu na rok 1891 kwotę 78.237 koron.

W dalszym ciągu omawia referent specjalne rubryki budżetu z podaniem kilku dat odnoszących się do najnowszych przedsiębiorstw i zakładów miejskich. Są one bowiem istotnie interesujące. |=|.

Ze sfer ruskich.

(Odroczony ingres ks. metropolity. — Nie będzie przemówień. — „Rusini" obrządku łacińskiego. — Zapowiedź nowej broszury przeciw Polakom.)

— Zapowiedziany pierwotnie na 15 bm. ingres metropolity, ks. Szeptyckiego, został odroczony na 17 stycznia. Spór o przemówienia powitalne — wedle informacji *Halyczanina* — zakończył się tem, że nie będzie **wcale żadnych mów powitalnych**. Taki wynik sporu przypomina nam starą bajkę o chłopcu, który, ujrzawszy u jednego z gości ojcowskich nos potężny, dał wyraz swemu zdumieniu: „Co to za nos ogromny!" Skarcony za to przez ojca, poprawił się, wołając: „Jaki to nosek maleńki," a wreszcie, gdy ojciec zabrał się do jego uszu, chłopiec ratował się poprawką: „Ten pan nie ma nosa!"...

— Opuszczając djecezję stanisławowską, ks. arcybiskup Szeptycki ogłosił odezwę, która odsłania bardzo przykrą stronę „gorliwości religijnej" ruskiego duchowieństwa w tym właśnie okręgu, z którego tak niedawno jeszcze reklamowano w *Halyczaninie* prawo pierwszeństwa dla siebie do kompetowania o biskupstwo stanisławowskie. Odezwa wspomniana zaznacza, iż rada szkolna krajowa za pośrednictwem inspektorów okręgowych stwierdziła, że niektórzy księża ruscy nie udzielają regularnie nauki religji w szkołach ludowych i nie chcą też w dziennikach szkolnych potwierdzać swym podpisem, jako religji regularnie uczą. Wobec tego odezwa wzywa duchowieństwo, iżby ksiądz, udzielający nauki religji, po każdej lekcji, w dzienniku szkoły własnoręcznym podpisem stwierdzał, że lekcję odbył. Kontrola widocznie potrzebna.

— W jednym z artykułów *Diła* znajdujemy oryginalne uwagi o „Rusinach obrządku łacińskiego" w Galicji wschodniej. Miljonowy lud polski, od wieków osiadły tutaj, a niestety, z powodu własnego niedbalstwa naszego, pozostawiony samemu sobie, borytele ruscy otwarcie już i bez żadnego skrupułu uważają za swój i nazywają „Rusinami obrządku łacińskiego!" „Rusini obrządku łacińskiego — pisze *Dilo* — **to ci sami, co i my Rusini** (!) i mają te same interesa. Nasza mowa — to ich mowa; nasze zwyczaje — to ich zwyczaje. Wspólnemi być powinny nasze dążenia, a jednakże. jak różnemi są one **na pozór**! Wiemy, komu mamy przypisać winę **obałamucenia tego znacznego odłamu Rusinów** (!) Wiemy, że i „kościółki" budują się nie dla zaspokojenia potrzeb religijnych, lecz jako „twierdze ojczyzny". Bałamucą się i sami Rusini-łacinnicy, **chwytają się (!) narzuconej im nazwy** „Polaków", a w swym nierozumie i braku świadomości mniemają. że ich obowiązkiem iść za Polakiem-panem, nawet przeciwko chłopu ruskiemu.

Jednakże spotykamy się już z pierwszymi, chociaż dotąd skromnymi objawami zmiany na lepsze w tym kierunku. I przy ostatnich wyborach naliczyliśmy wiele wypadków, gdzie Rusini łacinnicy stali solidarnie i wytrwale po stronie kandydata ruskiego, pomimo **bałamuctwa i teroryzmu**, który oni, jako mniemani „Polacy", odczuwali dotkliwiej, niż nasi wyborcy. A jeżeli powyższy objaw nie był ogólnym, tośmy sami winni, żeśmy za mało zwracali uwagi **na tych opuszczonych naszych braci. Warto raz przecież nad tem się zastanowić i wziąć się z całą energją do rozbudzenia u nich ducha ruskiego, postarać się o odpowiedne wydawnictwa i towarzystwa, w celu szerzenia takowych wśród masy, oraz o zorganizowanie agitacji w tym kierunku.** Oni stanowią nieraz blisko połowę ludności, zwłaszcza w powiatach nadgranicznych"...

Najspokojniejszy czytelnik przyzna nam chyba, że bardziej śmiałego kłamstwa i perfidji nie było dotychczas!

— Poczciwi borytele ruscy — jak się dowiadujemy ze źródła prywatnego — przygotowują nową bombę, która niewątpliwie zada cios śmiertelny naszemu narodowi. Oto, znany już czytelnikom „galicyjski Słowianin", pisujący artykuły przeciw Polakom w pismach hakatystów niemieckich, przygotowuje podobno na spółkę z redaktorem pewnego wiedeńskiego pismidła tygodniowego, broszurę siarczystą na temat: *Polnische Gefahr in Europa.* Książka ma się ukazać pod obcą firmą a nakładem znanego „Alldeutscher Verband'u", bo autorowie widocznie wstydzą się własnych nazwisk, iżby zgóry nie uprzedzać źle czytelników.

Konsekracja i ingres ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się w archikatedrze lwowskiej konsekracja nowo mianowanego arcybiskupa lwowskiego, ks. dra Józefa Bilczewskiego, oraz jego ingres na arcybiskupią stolicę lwowską.

Porządek tych uroczystości jest następujący:

O godz. trzy kwadranse na 8 w niedzielę zbiorą się księża prałaci i kanonicy kapituły metropolitalnej, księża proboszczowie lwowscy wraz z procesjami ze swoich kościołów, duchowieństwo świeckie i zakonne, alumni seminarjum duchownego itd., w kościele OO. Dominikanów, dokąd przed g. 8 przybędzie ks. nominat.

U drzwi głównych przyjmie go w otoczeniu duchowieństwa ks. infułat-proboszcz kapituły, podając mu pacyfikał do pocałowania i kropidło z wodą święconą. Następnie uda się ks. nominat przed wielki ołtarz. gdzie zająwszy przygotowane dla siebie miejsce, wysłucha cichej mszy św.

Po mszy ks. kantor zaintonuje pieśń: „Serdeczna Matko", a równocześnie wyruszy pochód do kościoła archikatedralnego. We wszystkich kościołach uderzą dzwony.

W przedsionku archikatedry ks. infułat proboszcz kapituły poda ks. nominatowi pacyfikał do pocałowania i kropidło z wodą święconą, ks. kustosz zaś poda mu na tacy klucze kościoła katedralnego, poczem pochód cały wejdzie do kościoła.

Po adoracji Najśw. Sakramentu uda się ks. nominat w towarzystwie księży współkonsekratorów, oczekujących nań przy ambonie, do kaplicy P. Jezusa Ukrzyżowanego. Przybrawszy się tam w przepisane pontyfikałem szaty liturgiczne uda się znowu w towarzystwie księży współkonsekratorów, asysty i ks. kanclerza, niosącego bulle papieskie, przed wielki ołtarz, gdzie na przybycie jego oczekiwać będzie ubrany do mszy św. ks. biskup konsekrator. W czasie cichej mszy św. odbędzie się akt konsekracji ks. nominata na biskupa.

Pod koniec aktu konsekracji nastąpi intronizacja, poczem ks. biskup konsekrator zaintonuje „Te Deum". W czasie „Te Deum" arcypasterz, w mitrze i z pastorałem w ręku, przejdzie w towarzystwie księży współkonsekratorów wzdłuż kościoła. udzielając wiernym błogosławieństwa. Po błogosławieństwie wróci na tron. Po skończeniu „Te Deum", ks. biskup konsekrator zaintonuje antyfonę „Firmetur", a gdy kantorowie ją skończą, odmówi oracją „Deus omnium fidelium". Następnie arcypasterz, zszedłszy z tronu, udzieli od wielkiego ołtarza zwykłego we mszy św. pontyfikalnej błogosławieństwa, poczem, odśpiewawszy „Ad multos annos", odmówi wespół z ks. biskupem konsekratorem ostatnią ewangelię.

W czasie ostatniej ewangelji wyjdzie z zakrystji i zajmie przeznaczone dla siebie przed wielkim ołtarzem miejsca asysta pontyfikalna, t. j. archidjakon, „diaconi honoris" (lewici), djakon i subdjakon i t. d. W tym również czasie zostanie złożony na ołtarzu paliusz, okryty jedwabną materją.

Po przeczytaniu ostatniej ewangelji ks. arcypasterz wróci na tron, ks. biskup konsekrator zaś, przybrany w kapę, zajmie miejsce na ustawionem przy ołtarzu faldistorium. Tutaj ks. kanclerz, stojąc na najwyższym stopniu ołtarza po stronie ewangelji, odczyta po łacinie trzy bulle, mianowicie „Provisionis", „ad Capitulum" i „ad Clerum". Po odczytaniu tych bull ks. arcypasterz, zszedłszy z tronu, stanie u stopni ołtarza naprzeciw ks. biskupa konsekratora, a po odczytaniu przez ks. kanclerza bulli Pallii, złoży przysięgę, po której nastąpi włożenie paliusza. W czasie przysięgi ks. arcypasterza, wyjdzie z zakrystji i stanie naprzeciw ołtarza kapłan z krzyżem metropolitalnym.

Po włożeniu paliusza, ks. arcypasterz wróci na tron, a kantorzy odśpiewają „Ecce sacerdos

---

(11)

W OJCÓW ŚLADY...

POWIEŚĆ

przez Kazimierza Laskowskiego.

Przysunęła się teraz bliżej, opierając kibić o wycięcie weneckich okien.

— Proszę się wytłómaczyć — powtórzyła tonem nalegającej prośby.

Skrzyżowali spojrzenia. W oczach Głębockiego rozlało się jeszcze większe zdumienie. Nie wiedział w pierwszej chwili, czy pytanie brać na serjo. Ta panna prosto z pensji imponowała mu i swobodą i dziwną jakąś przyjacielskością obejścia, a imponowała tem bardziej, że najniespodzianiej.

Nie spodziewał się bowiem nigdy spotkać nic podobnego w wiejskiem zaciszu. nie wyobrażał sobie nawet, aby podobne zjawisko istnieć mogło.

Zawahał się, zamyślił. Odczuła to wahanie.

— Jakaż ja śmieszna jestem ze swoją ciekawością! — szepnęła.

— Ależ... Bynajmniej! Zbierałem właśnie myśli — odrzekł szybko. Poczem spytał:

— Lubi pani poezje Słowackiego?

— Nad wyraz! — potaknęła nieco zdziwiona. — Czytałam wszystkie prawie... Wiele ustępów pamiętam...

— A „Beniowskiego"?

— Doskonale!

— A tę zwrotkę przypomina sobie pani?

Zaczął deklamować półgłosem:

„Dopókiś młody, bawią cię ballady.
Poezja gminna nadzwyczaj zachwyca —
Lubisz w wierszykach duchy, księżyc, gady,
Znajdujesz, że jest jakaś tajemnica
W mgle...
...w której wiersze brzęczą jak owady
I brylantują myśl blaskiem księżyca" —

podszepnęła, wtórząc.

Uśmiechnął się z sarkazmem i kończył silniejszym głosem:

I myślisz, że to poeta tak roi,
Skrzy się i błyska i leci... On stoi!
Ty sam te myśli niesiesz w kraj marzenia!
W tych pieśniach twoja właśnie dusza świta!
W tych dumkach twoje latają westchnienia,..

Nie dokończył zwrotki, lecz wychylając się z za tiulowej osłony, ukazał głową na rozmawiającą z ożywieniem grupę mężczyzn i spiętrzonym głosem powtórzył:

— „On stoi". „W tych pieśniach twoja tylko dusza świta".

Panna Boczkowska ściągnęła brwi, blada jej zwykle twarz spłonęła nieco i całą głębią spojrzenia utonęła w mówiącym. Wzrok ten zdawał się przenikać i odgadywać niewypowiedziane dotąd przez Głębockiego myśli i zapraszać zarazem do dalszych zwierzeń. Nie było to właściwe kobietom „przystosowywanie się", ani salonowa giętkość „przemilczania" w porę, bo te oczy patrzyły przeczeniem, uprzedzając rozchylone z lekka usta.

Jakoż po widocznym namyśle, rzuciła tonem zapytania:

— Poezja i trzeźwy pogląd?

— Wróćmy więc do prozy — odparł pośpiesznie. — Chcę bowiem bardzo przekonać panią. panno Heleno!

To „panno Heleno" wymówił z pewnym odcieniem koleżeńskiej poufałości.

Skinęła mu głową.

— Słucham... Lecz jeszcze słówko wyjaśnienia, nim przejdziemy do prozy. Zacytował pan Słowackiego... jako wyjaśnienie swych poglądów. Pospierałabym się trochę o znaczenie słów poety, o myśl, zawartą w wygłoszonych strofach.

— Teraz ja słucham.

— O ile rozumiem wiersz: „w tych pieśniach twoja właśnie dusza świta, w tych dumkach twoje latają westchnienia" odnosi się do słuchacza, czy słuchaczy, którym tylko wydaje się, że to poeta tak roi, skrzy się i błyska i leci... A słuchacze — dodała — są tam!... panie Tadeuszu.

Zwróciła twarz półruchem w stronę ojca i starego Głębockiego, rozprawiających w drugim końcu salonu.

Tadeusz, po chwilowem zastanowieniu się, odrzekł:

— Ma pani rację. Na punkcie poezji uznaję się pobitym. Istotnie, cytat był fałszywy.

— O, nie! — zaprzeczyła śmiało. — Nie cytat, lecz pański sąd doraźny o otoczeniu. Wiersz prawdę mówi. Pańskie przekonania, wygłoszone przed chwilą, były oddźwiękiem przekonań i pragnień większości, to ich dusza — znowu ukazała na rozmawiających mężczyzn — świtała w pańskich słowach. Pan wypowiedziałeś tylko to, co odczuwano dawno. Brak było tylko śmielszej inicjatywy i w tem tkwił błąd...

Młody Głębocki rozwarł szeroko oczy i nie hamując się już dłużej. wykrzyknął:

— Panno Heleno! Pani mnie wprost zdumiewa bystrością i głębokością obserwacji. Wprost zdumiewa! Rozmawiamy jak dwóch „społeczników", a nie...

Uśmiechnęła się smętnie: on zaś ujął jej rękę w swoją i mówił urywanemi zdaniami:

— Przekonała mnie pani. Ze skruchą przyznaję się do winy. To istotnie pesymizm! Ale pozwoli mi pani wytłómaczyć się, usprawiedliwić do pewnego stopnia wyrażony poprzednio pogląd. Zależy mi na tem teraz wiele... Od czasu przyjazdu do Głębokiego, nie miałem się przed kim wywnętrzyć... Czy mogę prosić o chwilkę pobłażliwej uwagi?

W miejsce odpowiedzi skinęła życzliwie głową.

— A więc, — zaczął, zniżając głos — przyjazd do Głębokiego wpłynął do pewnego stopnia na pokrzyżowanie niektórych moich planów. Ale to sprawy osobiste. Wróciłem. Lat parę z rzędu nie byłem w kraju. To, co z dawniejszych czasów pozostało w pamięci, nie mogło dać mi dokładnego pojęcia ani o ludziach, ani o stosunkach miejscowych. A pani to rozumie: każdy wracający w swoje strony radby ujrzał w rodzinnych kątach wszystko najlepsze, najpiękniejsze, najbardziej dodatnie. Z takiem pragnieniem wraca... Mówią z przekąsem o ludziach, szukających plam na słońcu; ja sądzę, że można, że wolno je dostrzedz na ziemi, jeśli się tylko tę ziemię kocha! Ja je dostrzegłem; na pierwszym kroku spotkało mnie rozczarowanie, zawód... Prysły złudzenia — mówił ze wzrastającym zapałem: — zamiast rozwoju, dojrzałem zastój, w miejsce rozkwitu... braki, a co najgorsza, zamykanie oczu na te wszystkie niedostatki, nieodczuwanie właściwych potrzeb... I uczułem się odosobnionym wśród swoich. Może i to wpłynęło, że nazbyt czarno...

Zamilkł oddychając głęboko.

— Odosobnienie — zaczął znowu po chwili — wyradza...

— Nieufność — dokończyła, przerywając. — Ale czasami to, co się nam wydaje odosobnieniem, jest tylko wygórowaną dumą, lub wprost nadmiernem żądaniem tego, czego rzeczywistość dać nie może. Wie pan, że i ja w pierwszych chwilach po przyjeździe z pensji odczuwałam coś podobnego. Miałyśmy nauczycielkę, osobę bardzo zacną, bardzo wykształconą. Utrzymywała cały dom i chorego męża z własnej pracy. Nieszczęście wyrobiło w niej hart duszy i wysokie pojęcia o zadaniach i siłach kobiety. Te przekonania wpoiła w nas. Marzyłyśmy o nadzwyczajnych rzeczach...

Uśmiechnęła się.

— Mnie zwłaszcza, a pochwalę się, że byłam jedną z najlepszych uczenic w zakładzie, roiły się takie górne wzloty, iż, gdy zetknęłam się z tem, co mi naprawdę przypadło w udziale, doznałam podobnego panu zawodu. Ale to trwało krótko... Dziś z tych marzonych pragnień zostało tylko jedno: być pożyteczną. I to zaspokajam.

Tadeusz słuchał w milczeniu. (*C. d. n.*).

magnus", poczem archidjakon, ks. proboszcz kapituły, stojąc u stopni ołtarza po stronie lekcji, odśpiewa „Protector noster" i orację, stosownie do przepisu pontyfikału. Po tej oracji kantorowie odśpiewają antyfonę, djakon zaś odśpiewa pierwszą część wersykułu, a po odpowiedzi chóru ks. arcypasterz odśpiewa orację. Wersykuły odśpiewa djakon naprzemian z chórem (kantorami), oracje zaś ks. arcypasterz.

Zasiadłszy następnie na tronie, wysłucha powitalnej mowy, a po odpowiedzi na nią, zaintonuje kolendę: „Anioł pasterzom" i podczas, gdy zgromadzeni w świątyni śpiewać ją będą, duchowieństwo, przystępując w porządku hierarchicznym, złoży mu „homagium".

Po „homagium" przejdzie ks. arcypasterz na tron, ustawiony naprzeciw ambony, z którego, po odczytaniu przez jednego z kapłanów bulli „ad Populum" (do ludu), przemówi do zgromadzonych w kościele wiernych. Następnie odczytanem zostanie breve w języku łacińskim i polskim, na mocy którego udzieli ks. arcypasterz błogosławieństwa, połączonego z odpustem zupełnym.

Powróciwszy na tron przed wielkim ołtarzem i rozebrawszy się z szat kościelnych, odmówi ks. arcypasterz modlitwę, po której odprowadzony do drzwi kościoła, odjedzie do swojej rezydencji. Na znak zakończenia uroczystości odezwą się dzwony z wieży archikatedralnej.

Gdyby pogoda nie sprzyjała, odpadnie pochód z kościoła OO. Dominikanów: wówczas kapituła oraz duchowieństwo zbierze się o trzy kwadranse na ósmą w kościele archikatedralnym.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 12 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali ratuszowej godz. 4 - 5 popołudniu, prof. Uniw. Jagiellońsk. dr. W Czermak: „Dzieje kobiety polskiej".

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Kasyno miejskie: Koncert spacerowy i tańce, o godzinie 8 wieczorem.

Teatr miejski: „Dożywocie", komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Sobótki", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (12): Honoraty P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54 zachód o godzinie 4 m. 23.

Mianowanie. Minister oświaty nadał rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Jarosławiu, Janowi Załuckiemu, posadę nauczyciela w szkole realnej w Stanisławowie.

Bal dworski. Z Wiednia telegrafują nam: Bal dworski, który się tu odbył wieczorem, miał przebieg iście wspaniały. Na balu byli cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężne, najwyżsi dostojnicy dworscy i państwowi, arystokracja i ciało dyplomatyczne. Cesarz z arcyksiężną Marją Józefą przyjmowali przedstawionych im członków dyplomacji i arystokracji, oraz ich żony.

Opłatek auskultantów. Piękna uroczystość odbyła się onegdaj w kasynie miejskiem. Komitet auskultantów urządził staropolskim zwyczajem wspólne łamanie się opłatkiem. W uroczystości tej wzięli udział pp.: wiceprezydent wyższego sądu dr. Dylewski, starszy prokurator państwa Woroniecki, prezydent sądu dr. Bauch, radcy apelacyjni, radcy sądowi, sekretarze, adjunkci i auskultanci sądowi. Ogółem naliczyliśmy około 150 uczestników. Po ceremonialnych życzeniach zasiedli biesiadnicy przy dźwiękach muzyki wojskowej do wspólnej uczty, a auskultant dr. Walter wychylił toast na cześć starszych kolegów w ręce wiceprez. dra Dylewskiego, który bolejąc, że nie może przemawiać w imieniu młodszych, lecz niestety starszych kolegów, jakkolwiek tak, jak młodzi, z tamtego wieku pochodzących — wyraził podziękowanie młodym adeptom Temidy za ścieśnianie węzłów koleżeńskich.

W uroczystości tej wziął też udział prawdziwy ojciec auskultantów, nadradca Misiński, szef biura prezydjalnego, który jednak wyprosił się od wszelkich owacyj. Wesoła biesiada sędziowska przeciągnęła się do późnej godziny w nocy.

Nagłego napadu obłąkania dostał onegdaj wieczorem na ulicy Żółkiewskiej niejaki Abisz Barth. Szalony począł awantury wyprawiać, co wywołało ogromne zbiegowisko ludzi. Policyjni funkcjonarjusze opanowali warjata i odstawili go do komisarjatu, skąd go odwieziono do szpitala.

Intronizacja ks. arcyb. Bilczewskiego. Konsystorz metropolitalny lwowski wydał do duchowieństwa archidjecezji lwowskiej kurendę, w której zawiadamiając je o mającej w dniu 20 bm. nastąpić konsekracji i intronizacji nowego arcybiskupa, wzywa do modłów na intencje nowego arcypasterza i poleca zawiadomić o tem z ambon ludność. Zarazem pozwala zamiejscowym proboszczom wziąć udział w uroczystości, jednak pod warunkiem, jeżeli w parafji będzie na ten czas zastępca, aby ludność nie była pozbawioną w dniu uroczystości zwykłego niedzielnego nabożeństwa.

Zgromadzenie wyborcze wyborców z większej posiadłości odbędzie się dnia 15 bm. o g. pół do 10 rano w Bochni, w sali rady powiatowej, a dnia 14 bm. o g. 5 popołudniu w sali rady powiatowej w Nowym Sączu.

Powiatowe kursa pożarnictwa. Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych przedłożył wydziałowi krajowemu projekt organizacji powiatowych kursów pożarnictwa, których celem byłoby przygotowanie i wykształcenie delegatów gmin wiejskich na organizatorów i kierowników obrony pożarnej w gminach wiejskich wedle rozporządzenia wydziału krajowego z dnia 5 marca 1897 l. 55218.

Wydział krajowy uznając w zupełności potrzebę tej organizacji kursów powiatowych, okólnikiem z dnia 3 stycznia 1901 l. 69.121, zalecił projekt ów rozwadze wydziałów powiatowych celem zaprowadzenia kursów takich w każdym powiecie.

Kursa takie mogą przyczynić się znacznie do ulepszenia obrony pożarnej w gminach wiejskich i niezawodnie popchną i w raźniejsze tempo wprawią sprawę zakładania straży pożarnych po wsiach.

Bal prasy w Krakowie. Z Krakowa donoszą: Odbyło się posiedzenie komitetu balu prasy. Przewodniczącym komitetu jest wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich Michał Chyliński. Do komitetu należą: Beaupré (*Czas*), Prokesz (*N. Reforma*), Ehrenberg (*Głos Narodu*), hr. Mycielski, Bartoszewicz, dyr. Kotarbiński, artyści: Aksentowicz i Piotr Stachiewicz, dalej Kazimierz Czapelski, prezes Jagiellonji Ulaszyn i Żeleński. Na posiedzenie przybył także wiceprezes Tow. dziennikarzy K. Skrzyński ze Lwowa. Komitet uchwalił zaprosić hr. Adamową Skrzyńską na protektorkę, hr. Andrzeja Potockiego na protektora balu.

Bal zapowiada się świetnie, odbędzie się 2 lub 3-go lutego.

O regulamin wodociągowy dawno już upominaliśmy się. Mimo to trudno się jakoś tego regulaminu doczekać. Za parę tygodni już wodociągi będą w ruch puszczone, a regulaminu wodociągowego jak nie ma, tak nie ma. Dotychczas magistrat wciąż zasłaniał się tem iż jeszcze ustawa wodociągowa nie otrzymała sankcji, a cały regulamin głównie na tej ustawie miał być oparty. O ile wiemy sankcja ta przyszła jeszcze 1 grudnia. Dziś już miesiąc przeszło upłynęło od tego czasu a mimo to... nic!.. Czyżby komisja wodociągowa była tego zdania, że tymczasowe w sprawie wodociągów „pouczenie" czy też „obwieszczenie", jakie wydano we wrześniu, było jak na razie zupełnie wystarczającem?.. Chyba nie... Sądzimy, że prezydjum Rady miejskiej uporawszy się na posiedzeniach tej rady ze sprawami budżetu, natychmiast postawi na porządek dzienny sprawę regulaminu wodociągowego, jako jedną z najbardziej aktualnych i palących... Dość przypomnieć, że już obecnie około 300 instalacyj prywatnych jest gotowych, a mimo to ci, którzy ich będą używali, na punkcie swych praw i obowiązków w tej mierze są jeszcze wciąż jak „tabaka w rogu".

Lwowskie wodociągi. Ponieważ miejska komisja wodociągowa nie oznaczyła dotąd cen za wodę, mającą się pobierać z wodociągów miejskich było wskazane dowiedzieć się, jaką też cenę pobiera za wodę od konsumentów magistrat wiedeński. W tym celu postaraliśmy się o taryfę u wiedeńskiej izby handlowej i tę jako urzędową podajemy: A więc — brzmi objaśnienie izby wiedeńskiej za wodę używaną normalnie do picia, lub użytku domowego z wodociągów miejskich (*Hochquellenwasser*) licząc w zasadzie po 25 litrów dziennie na głowę, pobiera się należytość roczną 6 koron za hektolitr wody codzień. Jeżeli jednak bywa zgłoszone przez właścicieli domów większe zapotrzebowanie, to za każdy codzienny hektolitr używanej wody płaci się roczną należytość po 9 koron Za każdy codzienny hektolitr więcej zużytej wody, nie zgłoszony ani jako normalny, ani z powodu większego spotrzebowania, podwyższa się należytość na 14 k. 40 h. rocznie. Prócz tego uiszczać się ma roczny czynsz za wodomierze, ustawione dla kontroli wody. Za każdy taki wodomierz, opłata ta odpowiednio do jego wielkości, wynosi należytość roczna od 10 do 100 koron.

Wesoły protest. Ze względu na panujące obecnie mrozy, wydał magistrat polecenie do wszystkich właścicieli realności, ażeby dla konserwacji położonych w ich realnościach rur wodociągowych, zastosowali cały szereg ostrożności i środków, mających na celu zachowanie tych rur przed możliwem z powodu tych mrozów uszkodzeniem. Owe środki ostrożności są: zamurowanie otworów piwnicznych, opalanie ubikacji, przez które rury przechodzą nawet w tym wypadku, gdy one nie są przez lokatorów zamieszkane it. Przeciw podobnej treści polecenia, lwowskie Tow. właścicieli realności wniosło... protest (*sic*). *Cui bono* nie wiemy. Bo przecie magistrat wydał te rozporządzenia jedynie w formie dobrej rady, której niewykonanie zemści się jedynie na samych „kamienicznikach". Jeśli im rury wodociągu popękają, będą zmuszeni je własnym kosztem zreperować, a niekiedy nawet zepsutą rurę zastąpić nową. Unikną tego w ten sposób, jeśli zachowają środki ostrożności, polecane przez magistrat. Więc po co tu jakieś protesty?...

Zakazana nora „pod Słowikami". Niegdyś tam piękna Ella zbierała hołdy od licznych swych wielbicieli, niegdyś tam szampan lał się strugami, i klekotaniu rozklapanego klawikordu, męczonego opasłemi rękoma p. Dinsta, wtórował z hałasem ochrypły głos wrzaskliwych szansonistek. Potem wystawa przeszła, p. Dinst swe lary i penaty przeniósł z powrotem do Wiednia, a świetność przybytku kupletów spełzła tak, jak tandetna tkanina w sierpniowem słońcu. Dziś jest on tylko wstrętną norą, gdzie podają bardzo kiepskie piwo i jeszcze gorszą kawę czarną o rudawym odcieniu. Mniejsza jednak o piwo i kawę. Głównie nam chodzi o to, co się tam dzieje w tej norze „pod Słowikami", znajdującej się *vis a vis* kościoła Bernardynów. Raporty inspekcji policyjnej gęsto piszą o tem. Dość powiedzieć, iż „pod Słowikami" znajduje się zawsze pięć albo sześć „dziewic", w celu ożywienia i zabawiania pt. gości. „Ożywienie" to odbywa się w ten sposób, iż z tego wynikają bardzo często nieporozumienia różnej a niekiedy i finansowej natury. Trudno zrozumieć, dlaczego tak zakazana i smutnej konduity nora, jest cierpianą w samem śródmieściu i to w pobliskości świątyni pańskiej. Po ziwać też należy potulność i lojalność naszej policji lwowskiej, która ma odwagę wydawać podobnej instytucji alkoholicznej pozwolenie na całonocne otwarcie lokalu.

Losy kolei lokalnej do nowej rzeźni miejskiej wciąż jeszcze pozostają w zawieszeniu. Nie można w tej sprawie w żaden sposób doczekać się czegoś pewnego. Linja jest wytyczona, plany zatwierdzone przez ministerstwo kolei, nie ma tylko gruntów na ten cel potrzebnych. Omawiana linja ma połączyć linję kolei państwowych Podzamcze z budynkami nowej rzeźni. Wszystko już było gotowe i już miano przystąpić do budowania trasy, gdy w tem przekonano się, że nie ma potrzebnych na ten cel gruntów. Linja lokalna przechodzi w większej części przez grunta fabryki p. Leopolda Baczewskiego, ten zaś nie chce w żaden sposób odstąpić miastu tych gruntów po tej cenie, jaką mu miasto ofiarowuje. Sprawa pertraktacji zaostrzyła się do tego stopnia, iż cała ta historja może być rozwiązaną chyba ekspropriacją p. Baczewskiego. Bez względu jednak, jaki ta cała sprawa obrót weźmie skutek będzie taki, że otwarcie nowej rzeźni miejskiej ulegnie skutkiem tego wcale nieoczekiwanemu opóźnieniu. Dla charakterystyki tej całej afery dodać chyba należy, że p. Baczewski od razu z początku szedł miastu w tej mierze z całą gotowością na rękę do tego stopnia, iż nawet w swojem imieniu wykupywał dla miasta grunta chłopskie na ten cel potrzebne o tyle teraz naraz stanowczością swą całą projektowaną budowę wstrzymał w miejscu. Twierdzi, że mu miasto stanowczo za małą cenę za owe grunta ofiarowuje.

Przepowiednie na r. 1901. Juljusz Capé, uczony meteorolog francuski, ogłosił już swe przepowiednie meteorologiczne na rok bieżący.. Przepowiednie Capré'ego cieszą się taką wiarą we Francji, że rodacy uczonego twierdzą że wszystkie sprawdzają się co do słowa

Według Capre'go rok 1901 zaznaczy się nawałnicami śnieżnemi i deszczowemi. Lato będzie upalne, a grudzień zimny. Bardzo piękna wiosna będzie miała marzec dość nieprzyjemny.

Wielkie przewroty atmosferyczne nastąpią dnia 23 marca, 5, 22, 23 kwietnia 16 czerwca, 10 lipca, 26 i 28 sierpnia, 22 listopada i 8 grudnia.

Przechodząc do innego rodzaju przepowiedni, p. Capré twierdzi, że gruszki w r. 1901 będą niezwykle piękne. Urodzaj grzybów ma być bardzo obfity. Zbiory wina przewyborne, jak również siana.

W Rydze, skutkiem uszkodzenia przewodów, spalił się telegraf miejski. Szkoda wynosi około 300.000 rubli.

Kradzież w kasie pułkowej. Z Budapesztu telegrafują nam: W sprawie obrabowania kasy w koszarach ułańskich w Stulweissenburgu, wykryto, że zbrodni tej dokonał nadporucznik ułanów Diossy wespół ze swym służącym Wokowiczem. Natychmiast wydano rozkaz aresztowania Diosiego, który dawniej służył w galicyjskim 7 pułku ułanów.

Z kraju.

Kraków. (*Sprawy rolnicze*). Dla przeprowadzenia obrad nad pytaniem: Czego żądają nasi rolnicy od swoich posłów do rady państwa? i dla powzięcia odpowiednich rezolucyj, odbędzie się w piątek o godz. 11 przed południem w sali rady powiatowej krakowskiej specjalne zgromadzenie ogólne członków Tow. rolniczego okręgowego w Krakowie. Rozprawy, odczytane na powyższy temat, zagai dr. Adam Krzyżanowski, sekretarz Tow. rolniczego krakowskiego. Prezes Tow. rolniczego okręgowego p. Skirliński zaprosił na to zgromadzenie tak wybranego już posła z kurji gmin wiejskich powiatu krakowskiego p. Wojtygę, jako też kandydatów z wielkich posiadłości tego okręgu.

(*O zamach na p. Goetza*). Rozprawa przeciw sprawcom zamachu na p. Jana Goetza, odbędzie się w połowie lutego. Obwinieni mają już, z wyjątkiem jednego, swoich obrońców i tak Czyżika będzie bronił adwokat dr. Szalay, Sikorę bronić będzie adwokat dr. Gol hammer z Tarnowa Kędzierskiego zaś dr. Włodzimierz Lewicki. Obwiniony Styliński nie ma jeszcze obrońcy. Oskarżenie wnosić będzie radca prokurator dr. Kazimierz Czyszczan.

(*Zaczadzenie*). W środę po południu zawezwano pogotowie rachunkowe na ulicę Arjańską, gdzie zaczadziała 7-letnia córka stróża tego domu, Leonarda Burkówna. Rodzice jej wydaliwszy się z mieszkania zamknęli je, zostawiając w niem śpiącą dziewczynkę. W czasie ich nieobecności zapaliły się szmaty porozwieszane obok pieca, które napełniły całą stancję dymem, tak, iż rodzice powróciwszy do domu po trzech godzinach, zastali córkę już nieżyjącą. Pomimo wszelkich środków lekarskich nie zdolano dziecka przywrócić do życia

(*Aresztowanie*). Policja aresztowała we wtorek Barbarę Mołdową, włościankę z Szalowej koło Gorlic. Kobieta ta, licząca około 23 lat zbiegła z domu męża w czasie jego nieobecności, zabrawszy mu paręset koron w gotówce. Przyznała otwarcie, że uczyniła to z namowy Jana Wojtasa, wyrobnika z Szalowy, żonatego, który przed niedawnym czasem wrócił z Ameryki, a zawiązawszy z nią bliską znajomość, nakłonił ją do opuszczenia męża. Kobieta dała się nakłonić. Wojtas, chcąc zatrzeć ślady swej odpowiedzialności, wysłał Mołdową do Krakowa z wyrobnikiem Stanisławem Dąbrowskim, sam zaś miał później za nią podążyć, gdy skandal nieco ucichnie. Tymczasem niespodziewanie przybył zdradzony mąż do domu, a widząc zabrane pieniądze i zrujnowane gospodarstwo, puścił się w pościg za żoną. W drodze do Krakowa spotkał Stanisława Dąbrowskiego, który eskortował jego żonę; od niego dowiedział się wszystkich szczegółów jej ucieczki i spowodował aresztowanie przeniewierczej kobiety w Krakowie. Po przeprowadzeniu dochodzenia oddano ją mężowi, a uwodziciela i pośrednika aresztowano.

(*„Podwawelanie"*). Pod tą nazwą zawiązało się w Krakowie w wigilję Bożego Narodzenia, a w rocznicę urodzin Adama Mickiewicza akademickie Koło artystyczno-naukowe. Celem jego jest budzenie i skupianie ruchu umysłowego między młodzieżą uniwersytecką w duchu ideałów, głoszonych przez naszych wielkich poetów. Prezesem Koła wybrano Lekszyckiego Antoniego, wiceprezesem Kazimierza Lubeckiego sekretarzem Kazimierza Woyczyńskiego, skarbnikiem pannę Janinę Spornównę.

Przemyśl. (*Katastrofy budowlane.*) Po zawaleniu się, podczas zgromadzenia, podłogi w kamienicy Laufera, po porysowaniu się ścian w kilku niedawno wybudowanych kamienicach, przyszła obecnie kolej i na rządowe budowle. Już w sierpniu r. z. zauważono, że filar przybrzeżny wystawionego przed kilku laty mostu żelaznego na Sanie zarysował się. Rys z dnia na dzień rozszerza się i obecnie wynosi już do 3 cm. szerokości. Jako powód podnoszą fachowi grunt bagnisty, w którym filar zbyt gwałtownie się osiada. Na razie nie można nic przeciwdziałać i z naprawą czekać potrzeba, aż filar osiądzie się. Równocześnie prawie zarysował się gwałtownie i pochylił w jedną stronę budynek strażnicy wojskowej, stojący w Rynku. Wszelkie podpierania i próby zaradzenia złemu okazały się bezskuteczne. Budynek coraz bardziej groził zawaleniem, wobec czego przeniesione zostały kasy wojskowe i urzędy, mieszczące się w nim, do budynku komendy korpuśnej, położonego przy ul. Mickiewicza: w ślad za tem przeniesione tam zostanie w tych dniach i stojące na strażnicy pogotowie wojskowe. Pod Przemyślem ciągną się we wszystkich kierunkach podziemne chodniki. Jak się zdaje, jeden z tych chodników zapadł się, powodując pęknięcie i pochylenie się strażnicy. Przedsiębrane kopania nie natrafiły na razie na ów chodnik, z wiosną po raz wtóry rozpocznie się rozkopywanie rynku, w razie zaś, gdyby wszystko okazało się bezskutecznem, strażnica zostanie zburzoną, a na miejscu jej urządzony zostanie skwer.

(*Intronizacja*). Na intronizację ks. biskupa Pelczara do Przemyśla, która odbędzie się w niedzielę, przyjeżdżają z Krakowa ks. biskup Puzyna, biskup-sufragan Nowak, prezes Akademji umiejętności, hr. Tarnowski, rektor uniw. Jakubowski, radca dw. Zoll, ks. kanonik Spis, oraz bardzo wielu obywateli z delegatem Laskowskim, na czele.

(*Skazanie*). Kapral tutejszej policji Żółkiewski, pod którego przewodnictwem kilku studentów tutejszego gimnazjum dokonało — jak wiadomo — szeregu kradzieży, skazany został przez sąd wojskowy na rok więzienia.

(*Samobójstwo*). Jeden z wachmistrzów dywizji trenu, aresztowany za okradzenie magazynu pułkowego, zbiegłszy z aresztu śledczego wojskowego, utopił się w Sanie. Ciało samobójcy wyłowiono w odległości dwu mil od Przemyśla, pod wsią Hurki.

(*Odra*). W pobliskiej Żurawicy panuje nagminnie odra.

Łysiec. (*Nauczycielka żydowska*). Okręgowa rada szkolna w Bohorodczanach zamierza dać przy szkole w Łyścu posadę żydówce, chociaż dość jest kandydatek katolickich. Czy słuszne są potem narzekania na duchowieństwo, z powodu małej religijności dzieci, skoro same organa rządowe zaraz za młodu zaszczepiają indyferentyzm religijny przez pedagogów-żydów.

(*Lekarz okręgowy*). Lekarzem okręgowym został mianowany dr. Żurakowski. Nominację tę powitano u nas z zadowoleniem, bo osiedlenie się lekarza u nas, przyczyni się niezawodnie do poprawy stosunków zdrowotnych w naszej okolicy.

Stanisławów. (*Z towarz. pedagogicznego*). Walne zgromadzenie oddziału stanisławowskiego tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 20 bm.

(*Nowi kanonicy ruscy*). Kanonikami gr.-kat. konsystorza mianowani zostali: Ks. Juljan Harasymowicz z Rybna, ks. Wł. Karchut z Markowiec i ks. Jan Porajko, katecheta seminarjum naucz.

Jasionów. (*Tęcza w zimie*). Ciekawy fenomen zauważono tu dnia 5 bm., na godzinę przed zachodem słońca. Otóż ukazała się wokoło słońca tęcza, której szczególnie dwa końce, dotykające ziemi, były widoczne. Wspaniale odbijało od śniegu i tak już rozczerwienionego zachodem słońca, siedm barw, z których czerwona, pomarańczowa i zielonawa, najlepiej były widoczne. Po g. 4 słońce i tęcza blednąć zaczęły. — Po zachodzie słońca trzy miejsca jeszcze chwilę gorzały, potem wszystko znikło.

Komarno (*Kradzież w kancelarji gminnej*). Niewiadomi sprawcy włamali się do kancelarji gminnej w Horożance wielkiej, rozbili grubemi sztabami okutą skrzynię i zabrali przeszło 400 koron gotówką. Żandarmerja rozwinęła energiczne śledztwo za złoczyńcami.

Brody. (*Z „Sokoła"*). Walne zgromadzenie towarzystwa „Sokół" w Brodach, wybrało dnia 5 bm. prezesem Stanisława Papéc (po raz trzeci), zastępcą prezesa Józefa Kędzierskiego; wydziałowymi zostali wybrani: Władysław Dobnicki, Adam Lukas, Wincenty Tyran, Edward Patryn, Stanisław Ozga, Walerjan Sikorski; zastępcami wydziałowych: Jan Bojanowski, Michał Romański, Jędrzej Wotowicz.

Wydział, który się natychmiast ukonstytuował, wybrał sekretarzem Patryna, zastępcą Ozgę, skarbnikiem Dobnickiego, zastępcą Romańskiego, gospodarzem Lukasa, zastępcą Tyrana, naczelnikiem Wilhelma Kuczerę, zastępcą Sikorskiego

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa" na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Colosseum** teatr rozmaitości, pod dyrekcją Ernesta Thorna, przygotował na Nowy Rok nader bogaty i urozmaicony program: Trupa Grigory ze swojemi ikaryjskiemi igrzyskami. Trupa Stojanow śpiewacy i tancerze rosyjscy. Robert Nickel, humorysta i komik. Trupa Bairoth's, angielska pantomina, Hermanas de Castilla, taniec hiszpański i koncert dzwonkowy. The Thorninn's, ekscentrycy. J. Garcia, przedstawiciel sylwetek. Trupa Anasta, scena komiczna w restauracji. Mst Marcello, żongler z asystencją komiczną. Matylda Buchwald, komiczne charaktery transformacyjne. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life przedstawienie. Ceny niepodwyższone. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Wieczorek maskowy** urządza lwowska „Gwiazda" dziś dnia 12 stycznia na dochód funduszów Stowarzyszenia we własnem zabudowaniu przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Początek o godzinie 9 wieczorem.

* **Wieczorek literacko-artystyczny** odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6 wieczorem w Czytelni dla kobiet ulica Batorego l. 11 Na urozmaicony program złożą się deklamacja, muzyka, śpiew i odczyt.

* **Z „Sokoła".** Na dochód Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie urządza polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie w sali własnej w niedzielę dnia 13 stycznia b. r. wieczór wokalno-gimnastyczny z współudziałem pp. Heleny Ruszkowskiej, Gabrjeli Zapolskiej i pp. dra Henryka Drzewieckiego Wacława Elszyka, Władysława Kwiatkiewicza, Zdzisława Szczepańskiego oraz Chóru akademickiego. Początek o godzinie 7 wieczorem

* **Ofiary na Jasną Górę** (LXXXVIII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Janowska Marja ze Lwowa 1 k.; Janowski Ludwik ze Lwowa 1 k.; Janowski Henryk ze Lwowa 20 h.; Wysocka Zofia ze Lwowa 1 k.; Scheiger Stasia z Brodów 3 k.; Ruskawski Jan z Delatyna 4 k.; Handel W. z Cieszanowa 3 k. Razem (LXXXVIII) **13 k. 20 h.**

Poprzednio wykazano 6184 k. 81 h, a więc razem **(I–LXXXVIII) 6198 k. 01 h.**

Zmarli:

Amalia z Seifertów Zsitkowska, żona emerytowanego starosty, zmarła we Lwowie w 64 r. życia.

W Zakopanem zmarła Elżbieta Boguszówna, córka Adama i Wandy z Brzozowskich w 16 r. życia.

W Kniażycach zmarł Zenon Nowosielecki, w 82 r. życia.

W Bursztynie zmarł Stanisław Manaczyński, notarjusz.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ po cenach zniżonych „Verbum nobile", opera w 1 akcie St. Moniuszki „Zagłoba swatem", kom. w 1 akcie Henryka Sienkiewicza i „W studni", opera komiczna w 1 akcie Blodka. — Wieczorem o godzinie 7 „Blagierzy", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W poniedziałek „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ p. Ignacego Warmutha.

Tajemniczy komunikat.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

„Zawiązany na dniu 11 listopada 1899 ściślejszy komitet dla sprowadzenia zwłok Chopina do kraju, stosując się do uchwały ogólnego zebrania z tegoż dnia, zdaje niniejszem publicznie sprawę z swych czynności.

„Celem wytknięcia sobie właściwego kierunku działania zwrócono się przedewszystkiem do osobistości decydujących z zapytaniem, czy i w jakich warunkach możliwem byłoby złożenie zwłok mistrza naszego w Krakowie, ponieważ Lwów z góry w tym względzie był wykluczony. Okazało się wszakże, że i o Krakowie myśleć nie można. Do wyboru były bowiem tylko podziemia katedry wawelskiej, lub groby zasłużonych na Skałce. Zasięgnięte u wspomnianych osobistości informacje okazały, że nie da się uzyskać ze względów zasadniczych pozwolenia na sprowadzenie zwłok Chopina na Wawel; na Skałkę zaś nie zgadza się rodzina mistrza, wobec czego decyzja co do dalszej akcji w tej sprawie musi być pozostawiona rodzinie.

„Wspomnianą uchwałą ogólnego zgromadzenia polecono komitetowi zająć się obok sprawy sprowadzenia zwłok także sprawą postawienia Chopinowi pomnika we Lwowie. I w tym względzie wdrożono bezwłocznie rokowania tak z zawiązanym u nas już przed kilku laty komitetem budowy pomnika, jak i z Kołem literacko-artystycznem. Rokowania te nie doprowadziły do pożądanego skutku, ponieważ wedle wiadomości, jakie otrzymaliśmy, komitet wspomniany rozwiązał się, przekazując swe czynności wydziałowi Koła literacko-artystycznego, które czynności tych wszakże nie objęło, a w szczególności, mimo zapadłej w tym względzie dnia 13 grudnia 1899 uchwały, nie był w możności wydać nam zebranych przez komitet budowy pomnika stosunkowo znacznych funduszów. Ze względu na ten stan rzeczy, uznał ściślejszy komitet dla sprowadzenia zwłok Chopina, że na razie nie byłoby stosowne odwoływać się do ofiarności publicznej, celem zbierania składek, czy to na sprowadzenie zwłok, czy też na postawienie pomnika Fr. Chopina. Lwów dnia 21 grudnia 1900 Za komitet sprowadzenia do kraju zwłok Fr. Chopina: *Al. Tchorznicki* przewodniczący, *Dr. Zygmunt Kulczycki* sekretarz, *Kazimierz Szczepański* za młodzież.

Powyższego sprawozdania nie możemy pozostawić bez paru uwag. Nie imputujemy komitetowi sprowadzenia zwłok Chopina powierzchownego traktowania sprawy, tak drogiej całemu narodowi, ale, skoro zwłoki miały być wogóle sprowadzone do kraju, nie sądzimy, iżby odmówienie miejsca na Wawelu, wykluczało już wszelkie starania dalsze. Ziemią ojczystą jest nietylko grunt, na którym stoi katedra krakowska i gdziekolwiekby złożono prochy Chopina — nie wyłączając Lwowa — na ziemi ojczystej, uczuciom pietyzmu narodowego stałoby się zadość i cel komitetu byłby osiągnięty. Z tego powodu akcji tej nie możemy uważać za skończoną i wyrażamy nadzieję, że z czasem podjętą będzie na nowo — z lepszym wynikiem.

Ale w komunikacie znajdujemy jeszcze ustęp, dotyczący budowy pomnika, a wprost tajemniczy i dający powód do przypuszczeń bardzo przykrych. Co znaczą wyrazy, iż Koło literacko-artystyczne nie było w możności wydać zebranych przez komitet budowy, a powierzonych mu stosunkowo znacznych funduszów. Jakiego rodzaju jest ta „niemożliwość?" Czy zgubił się klucz od kasy depozytowej?

Tego rodzaju sprawozdanie nie jest chyba zdaniem sprawy wobec tych wszystkich, co składali się na fundusz pomnika i wymaga koniecznie komentarza, jeżeli nie ma rzucić fatalnego światła na nasze Koło artystyczno-literackie i na wewnętrzną jego gospodarkę. Sprawozdanie komitetu brzmi, jak ciężkie oskarżenie Koła, więc też w interesie publicznym i w interesie samego Koła prosimy o bliższe wyjaśnienie tej tajemniczej historji.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 11 stycznia.

Otwierając wczorajsze posiedzenie rady, przedstawił prezydent dr. Małachowski radzie nowego sekretarza p. Zawistowskiego; zakomunikował dalej odpowiedź z podziękowaniem od rodziny śp. Mottego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zainterpelował p. Janowicz prezydenta, czy mu wiadomo, że dla dwu szkół lwowskich sprowadzono warsztaty dla nauki slöjdu z Wiednia. Wobec panującej w kraju biedy, było co najmniej niewłaściwe popierać zakrajowe fabryki, gdy warsztaty takie można było w kraju wykonać.

Prezydent odpowiedział, że zawezwano trzy miejskie firmy do wniesienia ofert na urządzenie warsztatów dla nauki slöjdu, mianowicie pp. Schumana, Halskiego i Chrząstowskiego; jedna z nich otrzymała dostawę, ale prezydentowi nie wiadomo, czy dostarczone przez firmę urządzenie było w kraju robione, czy też za granicą Galicji. Ponieważ p. Janowicz postawił wniosek nagły, do uchwały, aby na przyszłość nic podobnego nie zaszło, poddać chciał prezydent wniosek ten pod głosowanie, ale go jeszcze przed głosowaniem p. Janowicz cofnął.

P. Thulie postawił wnioski o zmianę ustawy budowlanej, w kierunku postępowego urządzania wychodków, dalej ograniczenia mieszkań piwnicznych, a pozwolenia na mieszkania strychowe. Wnioski te będą traktowane regulaminowo.

I jeszcze jedną interpelację, w sprawie przeniesienia więzień z obrębu miasta, postawił p. dr. Roszkowski. Wzywa prezydjum, aby raz jeszcze przypomnieć tę sprawę rządowi i w tym kierunku stawia wniosek nagły. P. Walichiewicz stawia także wniosek dodatkowy, aby równocześnie usunąć więzienia śledcze z ulicy Batorego, sąsiadujące ze szkołami średniemi. Wnioski te uchwalono.

Uchwalono dalej sprzedać 1260 sztuk dębów w Zubrzy p. Katzowi Dawidowi za cenę 29.673 koron.

Przystąpiono następnie do wyboru komisji teatralnej, która miałaby za zadanie, baczyć na dobrą administrację teatru i jego powodzenie. Komisja ta ma się składać tak z delegatów rady miejskiej, jak i wydziału krajowego. Komisja ta jest przewidzianą w kontrakcie z p. Pawlikowskim, a ma być do niej powołanych 3 członków, oprócz prezydenta i wiceprezydenta miasta, oraz dwu członków wydziału krajowego i dyrektora teatru. Komisja ta ma być odpowiedzialną za byt i rozwój sceny polskiej we Lwowie.

Wniosek referenta p. dra Marjańskiego proponuje wybrać radnych pp. dra Ciesielskiego, Rawera i Rawskiego. Wybór takiej komisji w dalszym składzie rzeczy, jest zdaniem referenta, rzeczą wielkiej wagi dla sceny polskiej we Lwowie i zadanie jej jest bardzo trudne.

W dyskusji, jaka się nad tym wnioskiem wywiązała, zabrał głos pierwszy prof. Rawer i oświadczył, że wobec wyłuszczonych przez referenta motywów, prosi, aby go zwolniono od wyboru do komisji teatralnej. — Ponieważ i p. Ciesielski poprzednio oświadczył, że wyboru nie przyjmie i proponował p. dra Marjańskiego, — przeto p. Rawer wnosi, aby koniecznie uprosić p. Ciesielskiego o przyjęcie mandatu do komisji.

P. Ciesielski oświadczyl, że jako były referent kontraktu z p. Pawlikowskim, nie może w komisji zasiadać.

P. Gubrynowicz proponował dr. Radziszewskiego. P. Lilien pragnąłby, aby rada dając dyrektywę przyszłej komisji, zaznaczyła, jaki ma być kierunek teatru; pragnąłby dalej, aby dopuszczono na scenę i lżejsze sztuki, aby jakoś ujednostajnić repertoar, który dziś jest zbyt dorywczo układany; pragnie dalej pewnej oszczędności w prowadzeniu teatru i poprawy opery, która mocno jest zdezorganizowana skutkiem znanych wypadków w teatrze.

P. Jonasz proponował pp. Gryzieckiego, Schayera i prof. Thuliego — jak powiedział — ze względów moralności. (Wesołość.) Radzi odłożyć jeszcze sprawę na parę dni.

W rezultacie przy głosowaniu kartkami wybrano do komisji pp. dra. Marjańskiego, Radziszewskiego i Rawskiego.

O trzy kwadranse na 9-tą rozpoczął referent budżetu miejskiego prof. dr. Głąbiński *exposé* budżetu funduszów gminy m. Lwowa. Referat ten, znakomicie i wyczerpująco opracowany, podajemy na innem miejscu. Według niego, długi miasta Lwowa wynoszą razem 24,390.000 kor., podczas gdy majątek gminy, nie licząc placów publicznych, wynosi około 26.000.000 koron. Stan tedy finansowy gminy jest dobry i miasto nie jest jeszcze w położeniu naciągania struny podatkowej za przykładem innych miast, choć mogłoby jeszcze tą drogą uzyskać około 4,000.000 koron dochodu.

W wydatkach na rok 1901 preliminowano 6,588.226 koron, w przychodach 6,871.680 koron. Preliminowane dochody zwyczajne wynoszą na rok 1901 5,037.754, rozchody 5,037.620; nadzwyczajne 519.904 k., w dochodach, w rozchodach 236.584. W budżecie inwestycyjnym z 4% pożyczki równy jest dochód rozchodowi w kwocie 487.272 k., z 4½% 826.750 koron.

O godzinie wpół do 10-tej odroczył prezydent posiedzenie do jutra wieczorem.

Protegowanie rabina.

Od paru lat tłucze się po różnych instancjach kwestja budowy gmachu na pomieszczenie gimnazjum w III. dzielnicy Lwowa. Pertraktacje z miastem o odstąpienie części placu Solskich spełzły na niczem, a od kilku dni obiega pogłoskę, że prezydjum rady szkolnej krajowej miało nawiązać rokowania ze znanym ze spekulacyj budowlanych rabinem złoczowskim p. Feiwlem Rohatynem, który posiada grunta na — ulicy Gazowej!! Wieść taką uważaćby chyba należało za niewczesny żart, bo budowanie gimnazjum na ulicy Gazowej chybaby na taki żart wyglądało. Pominąwszy miejscowe warunki hygieniczne, okropny kurz, latem na tej i sąsiedniej Słonecznej niebrukowanej ulicy panujący, blisko zakładu gazowego, ziejącego dymem kominów i możliwość — co nie daj Boże — eksplozji, stanowczo wykluczają odpowiednie na gmach szkolny miejsce w tej stronie. Rzecz to bądź co bądź dziwna, że rada szkolna krajowa nie popatrzyła na ulicę Żółkiewską za miejscem pod budowę gimnazjum. Znalazłoby się tam miejsce odpowiednie z pewnością; a nawet ulica Żółkiewska, jako najsilniej zamieszkała i będąca arterją całej III. dzielnicy byłaby naszem zdaniem i nietylko naszem, najodpowiedniejszem i wprost wskazanem miejscem na budowę tam gimnazjum. Trzebaby raz przecie zerwać z tradycją protegowania figur w rodzaju złoczowskiego rabina, dla którego najodpowiedniejsze miejsce byłoby w synagodze, a zajęcie, praca nad umoralnieniem żydów w kraju.

Również nie możemy zrozumieć, dlaczego p. Bobrzyński owego „budowlanego rabina“ otacza swoją miłością i troskliwością o jego żywot doczesny.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 11 stycznia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·70 do 15 20, pszenica na termin 14·50 do 15·—; żyto gotowe 12 80 do 13 20, żyto na termin 12 60 do 13·—; owies obroczny 11·80 do 12·40, owies na termin 11·60 do 12·—; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·— do 13·50; rzepak 28·— do 29·—; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 13 50 do 24·—; wyka 11·60 do 12·50; bobik 11·60 do 12 50; hreczka 14·— do 14·60; kukurydza nowa 11 20 do 11 80, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 100·— do 130·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 80·— do 160·—; tymotka 38·— do 50·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Co do pszenicy, żyta, owsa, bobików i wyki, usposobienie stale dobre — natomiast co do spirytusu i koniczu słabsze.

— **Wiedeń** 11 stycznia. Zamknięcie rachunkowe Banku austro-węgierskiego za rok 1900 wykazuje ogólny dochód 16,508.000 koron. Po odciągnięciu należących się według statutu akcjonarjuszom 4 procent od wpłaconego kapitału akcyjnego, dotacyj funduszu rezerwowego 10 pr. i pensyjnego 2 pr. dochodu, pozostaje 7,134.000 kor., które w połowie przypaść mają na dywidendy, a w drugiej połowie obydwu administracjom państwowym. Austrja otrzyma 2,250.000 k. (czyli około 63·07 pr.), a Węgry 1,317.472 k. (czyli 36 93 pr.). Zebranie generalne odbędzie się 4 lutego rb.

— **Wiedeń** 11 stycznia. Nadana przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministerstwami, towarzystwu akcyjnemu „Sociéte anonyme Belge des petroles de Galicie“ w Brukseli, koncesja na wykonywanie przemysłu w kraju, z siedzibą reprezentacji w Kobylance, uznaną zostaje za wygasłą, z powodu rozwiązania tego towarzystwa w Belgji.

Prezydent ministrów zatwierdził uchwaloną na generalnem zebraniu „galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku“ zmianę statutu tego towarzystwa, według której firma jego brzmieć będzie na przyszłość: „Galicyjsko-bukowińskie akcyjne Towarzystwo przemysłu cukrowniczego w Przeworsku“.

— **Budapeszt** 11 stycznia. *Budapester Correspondenz* donosi, że transport towarów na węgierskich kolejach państwowych wzrósł w stosunku do roku 1899 o 9 pr. Wzrost ten zaznaczył się głównie w transporcie węgla, a to z powodu strejku węglarzy w Austrji.

— **Wiedeń** 11 stycznia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·86 do 7·87, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·77 do 7·78, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·30 do 5·31, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·34 do 6·35, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja silna

— **Budapeszt** 11 stycznia. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·56 do 7·57, na październik od 7·67 do 7·68; żyto na kwiecień 7 32 do 7 33; owies na kwiecień 5.96 do 5 98; kukurydza na maj od 4 98 do 4·99; rzepak na sierpień od 12·75 do 12·85. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 11 stycznia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 24·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 43·— do —·—. Tendencja silna.

Wybory do rady państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wybory z izb handlowych i przemysłowych.

Kraków 10 stycznia. Wybrany jednogłośnie poseł dotychczasowy Arnold Rappaport.

Brody 10 stycznia. Wybrany na 28 głosujących 27 głosami dr. Henryk Kollischer.

Czerniowce 10 stycznia. Z tutejszej izby handlowej i przemysłowej wybrany został 14 na 16 głosów członek rady miejskiej i dyrektor kasy oszczędności, kandydat niemiecko-postępowy Leon Rosenzweig.

Wybory z kurji wiejskiej.

Karyntja.

Celowiec 11 stycznia. W tutejszym okręgu wybrany został posłem do rady państwa prezydent Towarzystwa rolniczego, kandydat partji niemiecko-ludowej Antoni Tscharre.

Villach 11 stycznia. Wybrany kandydat partji niemiecko-ludowej, naczelnik gminy Wernberg, poseł na sejm, Maciej Orasch.

St. Veit 11 stycznia. Wybrany ponownie dotychczasowy poseł, kandydat niemiecko-ludowy Jan Tschernigg.

Spittal 11 stycznia. Przy ściślejszym wyborze wybrany posłem dotychczasowy poseł z kat. partji ludowej Ambrozy Wernisch 83 głosami przeciw Pirkerowi z 64 gł.

Wybory z kurji miejskiej.

Morawy.

Znojmo (Znaim) 11 stycznia. Wybrany Wiktor Hübner, dotychczasowy poseł z partji niem.-postępowej, otrzymawszy 1392 gł., Pilipinsky otrzymał 33 gł., Komarek 1.

Igława 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Gustaw Gross, z stron. niem.-post. 1320 gł., kontrkandydat dr. Kofranek otrzymał 497 gl.

Berno 11 stycznia. Wybrani dotychczasowi posłowie z partji niem.-post., Henryk br. d'Elvert 4879 gł. i Otto Lecher 4759 gł., przeciw kandydatom czeskim: drowi Bułnowi, który otrzymał 1157 i Barwicowi z 1144 gł., oraz przeciw socjaliście Austerlicowi z 708 i Nemecowi z 579 gł.

Ołomuniec 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, czeski kandydat kompromisowy, Edward Skala 2015 gł., przeciw Brandhuberowi z niem. partji post., na którego oddano 1692 gl.

Kromieryż 11 stycznia. Ogółem oddano głosów 1900. Wybrany został 986 głosami dotych. poseł, Młodoczech Wojciech Kulp.

Neustattl 11 stycznia. Z ogółu 1072 głosów otrzymał 785 i wybrany został Młodoczech Adolf Stransky.

Hronice (Mährisch Westkirchen) 11 stycznia. Wybrany 969 głosami kandydat niemiecko postępowy Jan Klein.

Trzebowa mor. (Mährisch Trübau) 11 stycznia. Wybrany 1425 głosami szenererowiec Hugo Albrecht. Kandydat niemieckiej partji ludowej Józef Kirchman otrzymał 719 głosów.

Holeszów 11 stycznia. Z ogółu 2325 głosów oddanych padło 1890 na dotychczasowego posła Młodoczecha dr. Jana Zaceka, który tem samem został wybrany.

Sternberg 11 stycznia. Wybrany 858 głosami kandydat partji niemiecko-ludowej dr. Karol Chiari.

Nikolsburg 11 stycznia. Wybrany 2096 głosami kandydat niemiecko postępowy Leopold Götz.

Nowy Jiczyn (Neutitschein) 11 stycznia. Wybrany ponownie został dr. Max Menger

W Czechach.

Tabor 11 stycznia. Wybrany Młodoczech dr. Kramarz 1.358 głosami przeciw Baxie z 10 i Tousilowi z 47 głosami.

Slanknov 11 stycznia. Wybrany 1.005 głosami dotychczasowy poseł dr. Franc. Kindermann, z niem. partji ludowej, przeciw kandydatowi chrześć.-socjalnemu Ambrozemu Opitzowi, na którego oddano 532 głosów.

Przybram 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, Młodoczech Ignacy Horica 1621 głosami. Kandydat socjalnej demokracji Zimmerman otrzymał 116 głosów.

Stribro 11 stycznia. Odbędzie się wybór ściślejszy między kandydatem niem.-postępowym Henrykiem Swobodą, na którego oddano 891, a redaktorem drem Antonim Schalkiem, niemieckim radykałem, który otrzymał 840 głosów. Prócz tego otrzymali tu Strernwitz z niem. partji lud. 532, Glossauer chrześc.-soc. 162, czeski kandydat Nebesky 27.

Pisek 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Młodoczech dr. Wilhelm Kurz, który otrzymał 1235 głosów. Socjalny demokrata Klicka otrzymał 65, czeski radykał Votraba 24 głosów.

Budziejowice 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, książę Fryderyk Schwarzenberg, kandydat czesko-konserwatywny 1215 gł.

Litomyśl 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, Młodoczech dr. Fryderyk Placzek 1101 gł., przeciw radykałowi czeskiemu drowi Jandaczowi z 244 i czes. radykałowi post. Heynowi z 285 gł.

Kolin 11 stycznia. Wybrany dotychcz. poseł, Młodoczech dr. Forzt 1664 gł., przeciw radykałowi Baxie z 1013 gł.

Trzeboń (Wittingau) 11 stycznia. Wybrany Młodoczech Wilhelm Ryba 977 głosami, samoistny kandydat przemysłowców Zembicka dostał 663 głosy.

Czasław 11 stycznia. Wybrany dotych. poseł Młodoczech dr. Józef Herold 1412 głosami przeciw Schusterowi z czeskiej partji robotniczej z 97 głosami.

Cheb 11 stycznia. Wybrany dotych. poseł dr. Ernst Bareuther 1311 głosami przeciw chrz. soc. Schoepfowi z 72 i soc. demokr. Tillowi z 43 głosami.

Młody Bolesław 11 stycznia. Wybrany Młodoczech, dotych. poseł, Ezwin Spindler 1579 głosami przeciw czesko narodowemu Sobotce z 254 głosami.

Królogród 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Młodoczech, dr. Franc. Slama 1301 głosami, przeciw czeskiemu radykałowi Krizowi z 224 głosami.

Iczyn 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Henryk Mastalka, Młodoczech, 1433 głosami; czeski radykał Bilek otrzymał 128 głosów.

Falknów 11 stycznia. Wybuany schoenerowiec Wawrzyniec Hofer 1324 głosami; niem. post. Bachman otrzymał 748 głosów.

Slan 11 stycznia. Wybrany Młodoczech dr. Hruby 1305 głosami. Socjalista Aust otrzymał 357 głosów.

Liberzec 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł. kandydat niem. partji ludowej, Henryk Prade 1460 głosami przeciw Schoenererowi z 104 i socjalnemu demokraci Ulbrichowi z 51 głosami.

Dzieczyn (Tetschen) 11 stycznia. Odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy schönererowcem drem Tschannem, który otrzymał 1423 głosów, a niem. postępowym prof. Augustem Fornier z 1360 głosami. Wolschak otrzymał 383 głosów.

Litomierzyce 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Alojzy Funke, z partji niem. postępowej, 1397 głosami, przeciw schönererowcowi Zeidlerowi, na którego oddano 397 głosów.

Karlin (Carolinenthal) 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł Młodoczech dr. Józef Kaizl, na którego oddano 2582 głosów, przeciw socjalnemu-demokracie Rousarowi z 370 głosami i radykałowi Sobotce z 258 głosami.

Pardubice 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, Młodoczech Józef Sokal 1198 głosami. Dr. Engel otrzymał 480 głosów.

Trutnów 11 stycznia. Wybrany schönerowiec Wolf 1994 głosami, przeciw Werunskyemu z niem. partji postępowej, który otrzymał 1195 głosów.

Pilzno 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, Młodoczech Franc. Schwarz, 1662 głosami, przeciw soc, demokr. Kreidlowi z 262 głosami.

Praga (Stare miasto) 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, Młodoczech, Gwido Bielsky, 441 głosami przeciw czeskiemu radykałowi Stepankowi z 247 głosami.

Praga (Nowe miasto) 11 stycznia. Wybrany Młodoczech dr. Franciszek Pantůcek, który otrzymał 25 147 głosów. Kontrkandydat czeski radykał Jaklik dostał 276.

Praga (Mala strana Kleinseite) 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, Młodoczeh I. Kaftan 1790 głosami, przeciw soc. demokr. Dedicowi,

Zatec (Saaz) 11 ssycznia. Odbędzie się wybór ściślejszy między niem. postępowym Zdenkiem Schueckerem, który otrzymał 1856, a schoenererowcem Heroldem, który dostał 1734 głosów, soc. dem. Bochler dostał 52 głosy.

Karlsbad 11 stycznia. Wybrany schoenerowiec Paweł Pacher, który otrzymał 2061 głosów przeciw Thyllowi z niem. partji post. z 1023 gł.

Uście 11 stycznia. Wybrany schönererowiec dr. Antoni Eisenkolb 2147 głosami przeciw Pferschemu (niem. post.) z 1448 głosami i socjalnemu dem. Seligerowi z 542 gł.

Jablonec (Gablonz) 11 stycznia. Wybrany schönererowiec Rudolf Berger, na którego oddano 1776; kontrkandydat i dotychcz. poseł Bendel z niem. partji postęp. otrzymał 1741 głosów; socjalista Schaefer 273.

Rumburg 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, niem. postępowy, dr. Antoni Pergelt 1516 głosami przeciw socjaliście Fiszerowi z 298 gł.

Krumów 11 stycznia. Wybrany dotychczasowy poseł, niem. postępowy, dr. Fryderyk Nietsche 965 gł.; schönererowiec Stini 443.

Rezultat onegdajszych wyborów przedstawia się następująco: Wybrano w kurji miejskiej w Czechach: 17 Młodoczechów, 1 kons. Czecha (Schwarzenberga), 3 niem. postępowców, 5 Schoenererowców i 2 z niem. partji ludowej, a przyjdzie jeszcze trzech do wyborów ściślejszych między niem. postęp. a szoenererowcami. Stan posiadania Czechów i niem. partji ludowej bez zmiany, niem. postępowcy stracili a schoenererowcy zyskali 3 mandaty.

Wybrani między innymi: Kaizl Herold, Kramarz i Wolff, przepadł zaś słynny nożownik Pfersche. Na Morawach wybrano: 7 Niemców postęp., 4 Młodoczechów, 1 niem. ludowca, 1 schoenererowca. Niemcy postępowi zyskują 1 mandat, a ludowi jeden utracili na rzecz schoenererowców.

W gminach Karyntji wybrano 4 niem. partji ludowej, która zyskała 1 mandat od Słoweńców.

W Czerniowcach wybrano Niemca postępowego, w Dalmacji zaś 1 narodowego Kroata.

Wiedeń 11 stycznia. Dziś wybierają: Izby handlowe i przem. w Morawji 3 posłów, kurja miejska na Śląsku 4, w Austrji górnej 6, w Solnogrodzie (tutaj: z miast i izby handl.) 2, w Styrji 8, w Tyrolu 5, Ziemi przedarulańskiej 1, z czwartego ciała wyborczego w okręgu Tryjestu 1, kurja miejska Gorycji i Gradyski 1, Istrji 1, wielkie posiadłości na Bukowinie 3 posłów. (Razem 35 mandatów)

Praga 11 stycznia. Dr. Engel, były prezes klubu młodoczeskiego, którego kandydaturę przy wczorajszych wyborach chciano postawić w Pardubicach, oświadczył telegraficznie, iż obstając przy swem dawniejszem postanowieniu wcale kandydować nie myśli i mandatu w razie wyboru nie przyjmie.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego“).

Londyn 11 stycznia. Depesza Lorda Kitchenera z Pretorji pod datą wczorajszą donosi: Boerowie wśród gęstej mgły, w nocy z 7 na 8 bm. zaatakowali równocześnie posterunki angielskie w kilku miejscach. Anglicy mieli 21 poległych, wśród nich jednego kapitana i 62 rannych, między nimi 3 oficerów. Po stronie Boerów padło 3 ludzi.

Dalsza depesza donosi: Konwój angielski został wczoraj na północ od Krügersdorp napadnięty przez komendę Beyera. Boerów odparto, po ich stronie padło 11 ludzi, Anglicy mieli 4 lekko rannych.

Londyn 11 stycznia. *Daily Mail* donoszą z Kapsztadu, że 5000 Boerów maszeruje w głąb kolonji Przylądka, dążąc do centrum kolonji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Katastrofa na morzu.

Marsylja 11 stycznia. O godz. 8 rano udało się połączyć się z zagrozonym statkiem „Russie“, zapomocą liny, wyrzuconej z łodzi, wobec czego jest już pewna nadzieja uratowania rozbitków, którzy są zdrowi.

Paryż 11 stycznia. Lanessan otrzymał z Marsylji depeszę, nadaną wczoraj o g. 3 popoł., która donosi, że po ponownem przerwaniu się połączenia ze statkiem „Russie“, wszystkie nowe próby, przedsięwzięte w tym celu, zostały bez skutku i należy uważać je za udaremnione. — Pogoda zaczyna znów się pogarszać.

Marsylja 11 stycznia. Wszyscy podróżni, oraz cała załoga okrętu „Russie“ ocaleni. Okręt obecnie znajduje się w Faimanie.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 11 stycznia. Prezydentem senatu obrano znowu Fallieres'a 175 głosami.

W izbie deputowanych rozpoczął Derchemal przewodnictwo mową, w której wyraził nadzieję, że obrady odbędą się spokojnie i przyczynią się do tego, żeby w rzeczypospolitej panowały zawsze sprawiedliwość i braterstwo. Mowca zakończył tem, że wraz z nastaniem nowego wieku spodziewać się można głęboko sięgających zwrotów w Europie, dlatego koniecznem jest, żeby Francuzi byli silnie zjednoczeni, a Francja posiadała czynną dyplomację opierającą się o potężną jednej myśli armję i starannie administrowane finanse. (Oklaski).

Trzęsienie ziemi.

Rzym 11 stycznia. Dały się tutaj uczuć dwa małe trzęsienia ziemi, które jednak nie zrządziły żadnej szkody.

Zamieci śnieżne.

Petersburg 11 stycznia. W okolicy Odessy skutkiem zamieci śnieżnych ulknęło w drodze 5 pociągów osobowych, wiozących około 200 osób. Dla uprzątnięcia śniegu wysłano 4.000 żołnieży i robotników.

Dżuma.

Stambuł 11 stycznia. Człowiekiem zmarłym wczoraj na dżumę jest 40-letni rybak, który przed 8 dniami zachorował. Najwyższa rada sanitarna poddała wszystkie proweniencje ze Stambułu badaniom sanitarnym. Poczyniono również wszelkie inne wskazane profilaktyczne zarządzenia.

Pożar.

Londyn 11 stycznia. *Daily Telegraph* donosi z Nowego Jorku pod datą wczorajszą: Dziś przed południem wybuchł w Brooklynie wielki pożar. Jeden parowiec amerykański spłonął doszczętnie, a parowiec angielski i kilka gmachów znacznie uszkodzonych. Szkody szacują na pół miliona dolarów.

Katastrofa kolejowa.

Marchegg 11 stycznia. Dążący do Stambułu tzw. „Orientexpress“ wykoleił się. Lokomotywa i trzy wozy wyskoczyły z szyn.

Jeden z podróżnych doznał lekkiej kontuzji, uderzył go bowiem kufer, spadający z półki. Zresztą nikt nie odniósł szwanku.

Kraków 11 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wybrano I. wiceprezydentem miasta, (w miejce śp. dra Pieniążka), prof. dra Leo, który natychmiast złożył przysięgę w ręcę prezyd. Friedleina.

Prócz tego ważnym punktem tego posiedzenia była interpelacja p. K. Bartoszewicza, czy wdrożono już dyscyplinarkę przeciw tym urzędnikom gminnym, którzy zawinili przy niedawnych, znanych katastrofach budowlanych, na co prezydent odpowiedział, że oczekuje się na wynik rozpraw sądowych.

Z powodu oddalenia przez ministerstwo pretensji Krakowa, jako stolicy. w kwestji poboru dodatku do podatku, opłacanego przez kolej Północną, polecono sekcji prawniczej zająć się sprawą określenia prawnego, na czem polegać ma stołeczny charakter m. Krakowa, nadto postanowiono wnieść w tej sprawie petycję do rady państwa.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa utworzenia szkoły fotograficznej z fundacji śp. Rzewuskiego. Sprawę tę oddano do komisji, a być może, iż gmina tego legatu nie przyjmie.

Ks. W. Bukowski poparł na tem posiedzeniu petycję czeladzi kominiarskiej, o jej umiastowienie.

W sprawie przeniesienia tandety ze starego, przeznaczonego na rozebranie budynku, uchwalono odroczenie do 1 marca.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Zabawę z tańcami urządza dziś dnia 12 stycznia, lwowski Klub cytrzystów w lokalu własnym.

Przekupnie-zbrodnia ze W pobliżu Saloniki zamordowano w tych dniach bogatego kupca, wraz z żona i dzieckiem. Morderstwa dokonało pięciu zamaskowanych drabów, których policja wciąż śledzi energicznie. Celem ujęcia sprawców, udał się komisarz policji, Osman Effendi, natychmiast po dokonaniu zbrodni na miejsce wypadku. Tu udało mu się przyaresztować dwóch Greków, trudniących się kramarstwem i posiadających sklepik. — Po dokonaniu ścisłej rewizji w ich kramie i po zbadaniu przylegającego do tego domu podwórza, natrafiono tam na przysypaną studnię. Przy dokładniejszem zbadaniu tej studni, znaleziono w przysypanem jej wnętrzu aż 9 trupów. Prawdopodobnie są to ofiary zbrodni i rabunku, dokonanych na różnych ludziach przez owych aresztowanych przekupniów. Sprawa budzi w całej Grecji niesłychyną sensację.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 11 stycznia.

(fr.) Słaba tendencja dominuje obecnie niepodzielnie na giełdzie wiedeńskiej. Ani taniość gotówki, ani polepszenie się kursu warrantów żelaznych w Glasgowie nie potrafi jej zelektryzować, ruchu nie ma żadnego, odłogiem leży zarówno targ walorów spekulacyjnych jak i rent. Dotkliwie spadły dziś akcje kilku kolei czeskich, przez które przechodzą główne transporty węgla. Obiega bowiem pogłoska, że w rewirze Kladneńskim zanosi się na nowy strejk robotników w kopalniach węgla, co, gdyby się sprawdziło, musiałoby się odbić niekorzystnie na dochodach tych kolei. W Berlinie spodziewają się w najbliższym czasie emisji kilku znaczniejszych pożyczek państwowych. W dniu 14 b. m. odbędzie się subskrypcja na 4-procentową bawarską pożyczkę kolejową w sumie 100 milionów marek, również w styczniu zamierza Saksonja pożyczyć 70 miljonów, w lutym zaś zaapeluje rząd rzeszy niemieckiej do targu pieniężnego o 350 milionów marek.

Wiedeń 11 stycznia Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 671·—, Akcje węg. Zakł. kred. 666·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 406·—, Akcje Bankvereinu 456·—, Akcje Bodencredit 858·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 625·— Akcje kolei państw. 670·—, Akcje kolei połudn. 109·— Akcje tramw. lit. a) 242·—, lit. b) 236·— Akcje kol. Elżbiety 468·—, Akcje kol. Północnej —·— Akcje kol Czerniowieckie —·—, Akcje Alpiny 425·50 Akcje Rima Murany 456·—, Akcje praskiego Tow. żel. 1630·— tow. —·— Akcje fabryki broni 278·—, Akcje tureckie tytoniowe [illegible]·—, Oblig. węg. indemn. 91 60, Renta majowa 98 30, Austr. renta koron. 98 30, Węgierska renta koronowa 92 25, 5½ l. listy Tow. kred, ziems. 91 50, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc listy Banku kraj. 98·75, 4 proc listy Banku hip. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·—, 4 proc pożyczka m. Lwowa 97 75. Losy tureckie 105·— Marki 117·70 Ruble 254·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 stycznia 1901 r.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. S. Grabowski ze Zwierzyńca. W. Brodowski z Warszawy. E. Rylski z Uhrynowa. E. Müller z z Wiednia. A. Weber z Sielca. W. Postruski z Sereduego. K. Jaworski ze Skwarzawy. M. Tustanowski z Michałowiec. B. Hath z K cmana. M. Rosenstock ze Szałatu. E. Rubesz z Wiednia. P. Brucker z Kijowa. M. Heilpern z Odessy. A Cielec a z Hałyńkowiec. B. Wasserstroh z Krakowa. Kapitan E Kossner z Kamionki Strum. W. Macher z Jasła.

4

PIOTR SALES.

PAŹ KRÓLOWEJ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Amboise.

Na dworze Franciszka II-go moda nakazywała posiadać wykształcenie literackie. Katarzyna Medicis lubiła poetów, a córki jej mówiły po łacinie. To też Jakób L'Hommet, księgarz w Orleanie uzbierał znaczny majątek, a panowie z dworu królewskiego, w uznaniu wartości jego literackiej, nie traktowali go jak kupca, lecz jak uczonego, artystę.

Złe języki utrzymywały, że księgarz zawdzięczał majątek nie tyle piękności swojej córki Magdaleny, o ile zręczności w prowadzeniu handlu.

Don Anastazy, przeor Benedyktynów utrzymywał, że, jeżeli Jakób L'Hommet dorobił się majątku w stosunkowo krótkim czasie, to dlatego, iż on jeden ze wszystkich księgarzy w Orleanie, zgodził się sprzedawać egzemplarze biblji stronnikom nowych idei. To tylko pewne, że sklep Jakóba L'Hommet miał wielki odbyt, a córka jego była tak samo ładna i tak samo uwielbiana, jak ten sklep odwiedzany.

Trzy dni po wypadkach, jakie miały miejsce w „Oberży dla panów wojskowych", Jakób L'Hommet siedział przy biurku i przeglądał starannie odbitki nowego wydania Ronsarda, które przygotowywał do druku, kiedy odgłos kroków końskich rozległ się na ulicy i oderwał księgarza od zajęcia.

— Niech Bóg ma was w swojej opiece, mistrzu L'Hommet — rzekł podróżny zsiadając z konia przed sklepem.

— Pan Poltrot! — wykrzyknął księgarz radośnie. — Witam, witam!

Przeszli obydwaj do pokoju poza sklepem i chwilę milczeli, szczęśliwi, że się widzą; Poltrot bowiem bardzo był przywiązany do Jakóba L'Hommet. Z jego to sklepu brał dawniej książki, z których czerpał pierwiastki nowej wiary; i wiedział, że Jakób L'Hommet, jeżeli bywał na mszy, żeby zachować łaski klienteli katolickiej, to chodził także często na nauki protestanckie, gdzie odznaczał się przy każdej sposobności, wielką gorliwością.

W dodatku, piękne oczy Magdaleny L'Hommet miały wielką władzę nad Janem Poltrot, który, ile razy przejeżdżał przez Orlean, wstępował zawsze do księgarza. Często nawet przywoził mu broszury, po jakie, z rozkazu księcia Kondeusza, lub Coligny jeździł do granicy, broszury, w których rzadko mówiono dobrze o księciu de Guise.

Jakób L'Hommet pierwszy przerwał milczenie.

— Wszystko dobrze poszło?

— Bardzo dobrze.

— A na który dzień?

— W początku marca.

— Kto wodzem?

— La Renaudie.

— Książę pan należy?

— Nie otwarcie; lecz należy.

— A jeżeli się uda?

— Uda się z pewnością.

— Co zrobią z Gwizjuszami?

— A co mają zrobić, mistrzu L'Hommet? Pozabijają, przypuszczam.

— To zawsze okrucieństwo, zabić człowieka?

— Człowieka, tak; nieprzyjaciela, nie...

— Lud paryski powstanie?

— To też trzeba go uprzedzić przeciw księciu.

— Trudno to będzie.

— Nie powinno być trudności dla krzewicieli naszego wyznania. Wreszcie książe pan, liczy na was, mistrzu.

— Co trzeba robić?

— Wydrukować to i rozrzucić w tysiącach egzemplarzy.

Jednocześnie Poltrot wyjął z zanadrza rulon papierów, rozwinął i podał Jakóbowi L'Hommet rękopis z dwudziestu kart pergaminowych. L'Hommet wziął rękopis i na pierwszej karcie przeczytał: „Tygrys".

— „Tygrys!" — rzekł — można było napisać: „Dwa tygrysy"; obydwaj zarówno krwiożercze, jak jeden tak drugi; przypuszczam bowiem, że o tej ohydnej rodzinie Lotaryńskiej mowa?..

— O niej i o jej ofiarach!

Księgarz przerzucił rękopis i rzekł:

— To pan to napisał?

— Ja, według wskazówek księcia pana.

— Dobrze! wydrukuję!

— Dziękuję, w imieniu naszej świętej religji — odpowiedział poprostu Jan Poltrot.

I dalej zaczęli gawędzić.

Nie długo weszła młoda dziewczyna; po ucałowaniu ojca, zwróciła się do Jana Poltrot i nie podnosząc oczu, rzekła:

— Witaj, panie szlachcicu!

— Witaj, Magdaleno! Zawsze świeża i śliczna!

— Jesteś dziś w usposobieniu do komplementów, panie Poltrot.

— Wcale nie, panno Magdaleno. Wiesz dobrze, że dzień, w którym cię widzę, jest dniem szczęścia dla mnie.

Zdawało się, że Magdalena nie słyszy słów Jana Poltrot. Czy komplementy młodego hugenoty nie podobały się jej? Czy też tak do nich była przyzwyczajona, że nie robiły już wrażenia? Czy wolałaby komplementy kogo innego? Poltrot zapytywał siebie o to wszystko, podczas kiedy Magdalena zajęła się gospodarstwem i zastawiała śniadanie.

Mógł ją podziwiać do woli.

Magdalena była średniego wzrostu; długa biała suknia, pod którą rysowały się piękne kształty postaci, podniesiona była z lewego boku łańcuszkiem stalowym, przymocowanym do paska jedwabnego. Magdalena miała duże niebieskie oczy, bardzo jasne; ażeby przejrzeć się w tych oczach Jan Poltrot byłby dwadzieścia razy na śmierć się naraził.

Włosy Magdaleny były jasnoblond i w obfitości spadły na ramiona, wbrew modzie panującej. Płeć świeża, nosek lekko garbaty, usta czerwone jak purpura wenecka, tworzyły całość czarującą, przed którą Poltrot tracił mowę, nie mając odwagi powiedzieć, że kocha, w obawie usłyszenia, że nie jest kochany i w ten sposób stracenia swoich złudzeń.

Poltrot przebył cały dzień w Orleanie, szczęśliwy z możności rozmawiania z Jakóbem L'Hommet, jeżeli sklep nie napełniali klienci i z możności wpatrywania się w Magdalenę. Wieczorem, przy stole, L'Hommet rzekł do swojego gościa:

— Przeczytałem mniej więcej cały rękopis.

— No i co?

— Gwałtowny.

— Tem lepiej; większe wrażenie uczyni.

— Znów jakiś paszkwil, który sprowadzi na ciebie niebezpieczeństwo, ojcze? — przerwała Magdalena.

— Córko moja, musi mieć odwagę ten, kto broni swojej religji.

— Nie mówię, że tak być nie powinno, lecz ty robisz więcej niż inni. Przeciw komu wymierzona ta książka?

— Przeciw księciu de Guise.

— Ach! ojcze, książe de Guise jest potężny; nie drukuj tej książki, bo wyniknie z tego nieszczęście dla ciebie.

Poltrot zadrżał.

— Nie spodziewałem się słyszeć — rzekł — córki Jakóba L'Hommet broniącej księcia de Guise.

— Za prędko obwiniasz, panie Poltrot, nie widziałam nigdy księcia de Guise i nie potrzebuję go bronić, bo ani go lubię, ani nienawidzę. Chcę tylko powstrzymać ojca przed grożącem niebezpieczeństwem, a czuję, że w tym paszkwilu jest dla niego niebezpieczeństwo.

— No, no, moje dziecko, uspokój się. Nikt nie będzie wiedział, że książka wyszła odemnie. Jak będzie wydrukowana, pan Poltrot ją zabierze, a mnie zostaną dwa egzemplarze i te schowam dobrze.

Magdalena umilkła i śniadanie skończyło się w zupełnej ciszy.

Noc nadeszła, Poltrot pożegnał swoich gospodarzy, wsiadł na konia, po obrzuceniu Magdaleny długiem spojrzeniem miłosnem, poczem skierował się do bramy paryskiej.

— Prędko powrócisz? — zapytał księgarz.

— W przeddzień wybuchu.

Magdalena słyszała odpowiedź i skoro tylko wróciła do sklepu, zapytała:

— Ojcze, o jakim wybuchu mówił pan Poltrot de Méré?

— O niczem, lub o bardzo małej rzeczy; zdaje się, iż jakiś batalion się burzy.

— Ojcze, strzeż się; jesteśmy nic nieznaczącymi ludźmi. A ty ojcze, wysuwasz się naprzód, jak jaki wielki pan z dworu królewskiego. Ty ojcze, drukujesz, ty sprzedajesz ich paszkwile. A jednak, zrobiłeś majątek tak samo na pismach katolickich, jak na książkach protestanckich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc	Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 3·45 noc)	6·10	8·50	1·35°	5·45	8·40°	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55°	6·20	10·[illegible] 12·40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35°	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55°	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20°	5·17	10·12	„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08°	7·33	[illegible]
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55°		11·00
z Jarosławia		11·45				do Jarosławia			3·30		10·40
z Czerniowiec-Itzkan	6·1[illegible]	11·55	1·45°	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45°	6.10	[illegible]
					12·20°	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45°		
ze Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
ze Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
ze Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	[illegible]
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23⊕	do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·18⊕	[illegible]
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 * p. p.	5·45*	10·10	2·15°	7·48	[illegible]
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·10	9·00	11·15	6·45	8·49	do Zimnej Wody 8·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

° Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; * od 1/6—15/9 ⊕ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; * od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa codziennie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.